Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 159 | Kraków, sobota 14 lipca 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Biurokracja czy demokracja?

W tem pytaniu mieści się bez reszty:

Problem zmiany konstytucji

Co stanowi istotę zapowiadanej i **zachwalanej** zmiany konstytucji? **Wprowadzenie rządów jednostki w miejsce rządów zbiorowych.**

Papierowa puszcza gazet jedynkowych szumi codziennie jednym wielkim zbawczym dogmatem: **jednostka jest nieomylna, zbiorowość omylna.**

Dogmat ten wydaje się prawdą odwróconą do góry nogami. Ale tak przedstawia się on tylko ludziom zdrowym na umyśle.

Ten uszczęśliwiający dogmat nie jest bynajmniej nowym wynalazkiem .Przez mroczne okresy minionej przeszłości posługiwał się nim **absolutyzm przeciw demokracji.** Tym dogmatem przeciwstawiał się car — **poddanym**, tym dogmatem uzasadniał **monarcha z bożej łaski** swe panowanie nad **motłochem**, na tym dogmacie opierała się wszelka **tyranja**, depcąca **demokrację.**

Ale w naszej powojennej, republikańskiej epoce, w której ludy są na tyle aroganckie, że nie wierzą już w żadną bajeczkę o „władzy z bożej łaski", duch czasu wymagał — zmiany nazwy. Więc **starej bajce** dano **nową nazwę.** Nazwano ten wychwalany cudotwórczy system **dyktatura.**

Co to jest **dyktatura?** Rząd nieomylnej, wszechwiedzącej, na wszystkiem się znającej, **wszystko** kontrolującej, a przez nikogo nie kontrolowanej **jednostki.**

Czy taki rząd jednostki jest **możliwy?** Czy jednostka, choćby najgenjalniejsza, **może podołać** takiemu zadaniu? Historja uczy, że **nie.** Nawet w niniejszym zakresie skupienie na głowie jednostki zbyt szerokiej kompetencji przerasta siły jednej głowy. Wszak marszałek Piłsudski skarżył się na przeciążenie pracami konstytucyjnego premjera. Toteż nigdy w historji żadna jednostka nie rządziła sama, lecz za nią i w jej imieniu rządziła zawsze wielogłowa kasta **biurokracji.**

Każdy władca absolutny, każdy monarcha, każdy dyktator był nie samodzierżcą, lecz tylko **firmantem biurokracji.**

W ustroju demokratycznym, w państwie parlamenatrnem obywatele przez swoich wybieranych perjodycznie pełnomocników **kontrolują** biurokrację. Gdzie niema parlamentaryzmu, tam panuje **biurokracja niekontrolowana, samowolna.** Tam **obywatel zmienia się w poddanego biurokracji,** który musi milczeć, płacić i cierpliwie **słuchać biurokracji.**

A zatem cały wielki problem grożącej zmiany konstytucji da się zawrzeć w trzech słowach: **biurokracja przeciw demokracji.**

Demokracja jest **państwotwórcza.**

Biurokracja, powiadają, będzie **cudotwórcza.**

Nie dziw tedy, że zdrowy rozum broni się przed nieodpowiedzialną nieomylnością **cudotwórczą,** która z wszelkiem prawdopodobieństwem może się w przebiegu dziejów okazać **państwoburczą.**

Sejm! baczność! ręce do góry! ręce na dół! w tył zwrot! marsz!

Najcudaczniejsze pomysły wypacają teraz z siebie głowy różnych jedynkarzy w celu odebrania narodowi powszechnego i równego prawa wyborczego i przekształcenia Sejmu w wytresowany batalion, stojący na baczność i na rozkaz posłusznie kiwający głowami.

Jakiś p. L. Zaleski ogłasza w „Czasie" tego rodzaju projekt „reformy" ordynacji wyborczej, jak redakcja zaznacza, „własnego pomysłu". Nadzwyczajnie choć mimowolnie, humorystycznem zdaniem rozpoczyna swój artykuł ów domorosły prawodawca „czasownikowy":

> „Procedura wyborcza do naszych ciał ustawodawczych jest jak wiadomo tak ułożona, aby partje polityczne wszechwładnie mogły sprawować rządy w państwie".

Więc kto ma sprawować rządy w państwie o ustroju republikańskiem? Ów pan, którego redakcja „Czasu" rekomenduje jako jednego ze swych „najstarszych czytelników", ma tą swoją wieloletnią lekturą codzienną mózg tak gruntownie zaklajstrowany, że wogóle nie zdaje sobie sprawy z zagadnienia, kto w republice ma rządzić: naród, czy też kto inny?

Wykoncypował on bardzo misterną i zawiłą arytmetykę wyborczą, której rezultat jest ten, że część posłów ma mianować prezydent. Autor ubolewa przytem, że wojsko nie może otrzymać czynnego prawa wyborczego.

Czy nie byłoby daleko prostszem i pewniejszem w miejsce wyborów wprowadzić asenterowanie do Sejmu tak, jak się asenteruje do wojska? Kwestja ustroju Rzeczypospolitej byłaby taką „reformą" naprawdę gruntownie załatwiona.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy

Z objęciem w Rzeszy Niemieckiej rządów przez gabinet socjalisty Hermana Mullera zmienił się odrazu i zasadniczo stosunek Niemiec do sprawy traktatu handlowego z Polską. Poprzedni rząd niemiecki, w którym nacjonaliści i agrarjusze mieli wpływ górujący, utrudniał, przewlekał i uniemożliwiał rokowania traktatowe niemiecko - polskie. Wojna cłowa polsko-niemiecka, ciągnąca się już od trzech lat, nie miała widoków zakończenia. Rząd Müllera położył kres temu stanowi rzeczy. Jedną z pierwszych czynności było wznowienie rokowań traktatowych z Polską.

W dniu 11 bm. nowy polski poseł nadzwyczajny w Berlinie p. minister pełnomocny **Knoll** przedstawił się na audjencji prezydentowi Rzeszy **Hindenburgowi.** W przemówieniu swojem zaznaczył p. Knoll, że współpraca narodów dążąca do zapewnienia im swobodnego rozwoju warunków pokojowego współżycia jest dla rządu polskiego podstawą jego poczynań, w stosunkach z innemi państwami. Między Niemcami a Polską w ciągu lat ostatnich dokonano szeregu wysiłków uwieńczonych powodzeniem w kierunku unormowania wzajemnych stosunków w duchu lojalnej i wydatnej współpracy. Stwierdzić z zadowoleniem można w tej współpracy rozwój zarówno w zagadnieniach dotyczących bezpośrednio obu krajów, jak i nad utrwaleniem ogólnego pokoju. Dalsze pogłębianie istniejących umów i rozszerzenie ich na te dziedziny, które niemi jeszcze nie zostały objęte, stworzyć może szeroką platformę, na której kooperacja zarówno przyniesie korzyści interesom obu krajów jak i przyczyni się niezawodnie do ogólnej konsolidacji Europy.

W odpowiedzi prezydent **Hindenburg** oświadczył, iż pokojowe współdziałanie między Niemcami a Polską w okresie lat ostatnich doprowadziło w wyniku do zawarcia całego szeregu ważnych umów między obu krajami. Niemcy i Polska dzielą wspólne losy, które zmuszają je do najszybszego zainteresowania się koniecznością uzdrowienia stosunków gospodarczych Europy. Do tego powszechnego uzdrowienia, od którego Europa w r. 1928 jest jeszcze niestety bardzo daleko, będą mogły **kraje sąsiedzkie Niemcy i Polska** najlepiej się przyczynić w ten sposób, iż **traktatowo ułożą między sobą swoje stosunki gospodarcze.** Prezydent wyraził przytem nadzieję, że **trudności, jakie do tej pory istnieją jeszcze w tej dziedzinie, zostaną wkrótce usunięte i że oczekiwane w tym wypadku porozumienie w sprawie wzajemnych stosunków gospodarczych umożliwi wyrównanie istniejących przeciwieństw również w innych dziedzinach, a tem samem wpłynie na dalszą poprawę stosunków sąsiedzkich między Niemcami a Polską.**

Tegoż dnia rząd niemiecki złożył do rąk polskiego charge d'affaires w Berlinie p. Wyszyńskiego **notę,** stanowiącą odpowiedź na notę rządu polskiego z 11 czerwca r. b. w sprawie **rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy.** Ta nota niemiecka stwarza podstawę do **wznowienia tych rokowań.**

Niemała w tem jest zasługa przychylnie względem Polski usposobionego posła niemieckiego w Warszawie p. **Rauschera,** którego staraniom u rządu niemieckiego zawdzięczyć należy tak szybkie załatwienie tej sprawy. Starania jego napotkały u rządu Mullera na grunt podatny i, jak zaraz po zwycięstwie wyborczem socjalistów niemieckich przewidzieliśmy, **rokowania o traktat handlowy między Polską a Niemcami zostaną teraz wznowione z obustronną wolą zawarcia traktatu.**

—ooo—

Amnestja

Warszawa, 12 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało do prezesów sądów okręgowych i prokuratorów rozporządzenie ramowe w sprawie stosowania ustawy o amnestji. Podpisanie tej ustawy przez prezydenta Rzeczypospolitej nastąpi po jego powrocie do Warszawy, poczem bezzwłocznie ustawa o amnestji zostanie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw".

Niech żyje zjednoczona Europa!

Młode Niemcy wyciągają braterską dłoń ku młodej Polsce

Równocześnie z otwarciem XXVI. międzynarodowego kongresu pokoju w Warszawie, odbywały się obrady międzynarodowej konferencji młodzieży **przy licznym udziale ugrupowań socjalistycznych.**

W czasie obrad wygłosił zaimprowizowane przemówienie jeden z wybitnych pacyfistów w Królewcu p. Hans Godwin Grimm. Przemówienie to dla scharakteryzowania poglądów nurtujących wśród młodzieży postępowej w Niemczech podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu:

Jeżeli jako reprezentant młodzieży niemieckiej biorącej udział w Kongresie zabieram głos, choć już tyle pięknych mów dziś wieczór wygłoszono, to czynię to jedynie i wyłącznie z uczucia szczerej wdzięczności dla naszych polskich gospodarzy.

Przeważna część delegatów młodzieży niemieckiej pochodzi z Królewca, rodzinnego miasta Immanuela Kanta; Kanta, który dał światu książkę „O wiecznym pokoju“. Czując się rodakami E. T. A. Hoffmanna i Herdera, wielkich apostołów humanitaryzmu, witamy z nabożeństwem i zachwytem ojczyznę Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Nie są nam obcy, ci najwięksi wieszcze prawdziwej Polski — ich słowa przemawiają do nas donośnie i tego samego się domagają, co i nasz Kant, Hoffmann i Herder. **I jedni i drudzy są obywatelami uniwersalnej rzeczypospolitej niezależnych umysłów, nieznającej celnych i paszportowych granic!**

Przed kilku godzinami, my młodzi Niemcy, staliśmy nad grobem Nieznanego polskiego żołnierza. Nigdy jeszcze nie odczuwaliśmy tego tak silnie, że ten płomień **jest dla nas upomnieniem i jest zarazem dla nas żądaniem, byśmy nigdy nie zapomnieli o tych milionach, które masami spoczywają w tysiącach grobów na pobojowiskach wojny światowej,** — żebyśmy nigdy nie zapomnieli, że idea Ligi narodów wyrosła z **najpotworniejszej ofiary krwi,** jaką kiedykolwiek ludzkość bożkowi nacjonalizmu w ofierze złożyła: **żądaniem — byśmy zawsze byli gotowi wszelkiemi siłami, wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządzamy przeszkodzić powrotowi takiego masowego samobójstwa młodej generacji ludzkości!**

Że nigdy nie przesłyszymy tego napomnienia, że temu żądaniu zadość uczynimy — to ślubowaliśmy sobie **my młodzi reprezentanci nowych Niemiec** na grobie Nieznanego polskiego żołnierza.

My młodzi, którzy jesteśmy pełni odwagi i zapału, pełni ognia i ochoty do czynu chcemy się całkowicie poświęcić temu wielkiemu dziełu **wyzwolenia ludzkości.** Zdajemy sobie jasno sprawę z trudności, które się nam przeciwstawiają. Olbrzymie góry nienawiści i nieporozumienia, żądzy panowania i jarzma piętrzą się przed nami, te góry musimy przekroczyć.

To wyście nam wskazali drogę, wy, coście podeszli latami jednak siłą woli i umysłem jesteście młodymi wodzami międzynarodowego pacyfizmu. Za to Wam dziękuje młodzież odradzającej się Europy!

Postępujemy naprzód! Ze wszystkich dolin nasz pochód prze ku górom!

Przyjaciele, nie patrzmy na dół! — nie patrzmy za siebie! Zawrót głowy i strach przed głębiami, z których wyszliśmy, strąciłby nas w przepaść. **Pod nami, za nami leżą tysiące lat barbarzyństwa i krwi, ale przed nami, nad nami leży cel — spełnienie, radosna przyszłość!**

Przyszłością dla nas jest **zgodna niepodzielna Europa!** Przed stu laty już się zapowiadała jako święte przymierze narodów przeciwko bezbożnej zmowie tyranów. Już wówczas **„młode Niemcy“** podawały przyjazną dłoń **„młodej Polsce“, „młodym Włochom“, „młodej Szwajcarji“.** Mazzini, Mickiewicz, Karol Ludwik Follen i Buonarotti już wówczas proklamowali **„młodą Europę“** wolności, równości, braterstwa...

A później w czasie rzezi światowej zdawało się, że myśl jedności europejskiej skonała wśród huku dział i bomb, w żółto-zielonych zasłonach gazów trujących.

Lecz my chcemy, by na nowo żyła! Przez naszą wolę, przez nasz czyn! **Tak witają młode Niemcy, młodą Polskę,** tak witamy my młodzi starych bojowników, — tak witamy nię wielką ojczyznę, jaką chcemy sobie wywalczyć. **Niech żyje wolna, zjednoczona Europa!**

Jeden z powodów zbrojeń w Europie

Traktat wersalski nałożył na Niemcy obowiązek przeprowadzenia zupełnego rozbrojenia się, pozostawiając im tylko pod bronią 100 tysięcy ludzi i to zwerbowanych do służby ochotniczej z wykluczeniem obowiązkowej służby. Takisam obowiązek nałożyły traktaty w St. Germain i Trianon na Austrję, Węgry i Bułgarję, gdzie liczba wojska stałego została skontyngentowana na drobne ilości.

Państwa zwycięskie przyjęły na siebie w traktatach obowiązek przeprowadzenia stopniowego rozbrojenia. Jak to wygląda w rzeczywistości, wiadomo powszechnie: **armje, przygotowania i wynalazki wojenne są teraz większe niż przed r. 1914.** Usprawiedliwia się ten stan tem, **że przed rozbrojeniem musi nastąpić bezpieczeństwo,** a ponieważ **żadne państwo nie czuje się bezpiecznem,** więc musi samo się zbroić i musi zawierać sojusze z również uzbrojonemi państwami.

Sytuacja więc, jak widać, jest bez wyjścia. Trudno zdefinjować, co znaczy bezpieczeństwo. Francja np., która ma jednego tylko możliwego przeciwnika: Niemcy, nie uważa się za bezpieczną, mimo że Niemcy są rozbrojone i mimo, że ma układem locarneńskim zagwarantowane przez Anglję bezpieczeństwo.

Spoglądając na ten stan rzeczy, nie można się dziwić, że **wszystkie konferencje rozbrojeniowe nie doprowadziły do żadnego rezultatu.** Dopiero przed paru dniami Briand wyjaśnił, że zbrojenia pozostają w ścisłej zależności od bezpieczeństwa, a czy i w jakim stopniu ono istnieje, jest rzeczą indywidualnego osądzenia. Francja np. nie czuje się mimo Locarna bezpieczną i dlatego potęguje swe bezpieczeństwo **okupacją Nadrenji.**

Taki jest pogląd państwa burżuazyjnego i polityka burżuazyjnego, jakim obecnie jest Briand. A chodzi tu o rzecz nader aktualną, wiadomo bowiem, iż sprawa zniesienia okupacji nie schodzi z porządku dziennego wszelkich rozmów politycznych tak dalece, że nawet polski minister spraw zagranicznych uważał za potrzebne zabrać w niej głos. **Dla Polski** sprawa przedstawia się tak, że francuska armja okupacyjna w Nadrenji jest hamulcem na możliwą chęć Niemiec zaatakowania nas. **Istnieje dla Polski jedna tylko możliwość** zgodzenia się na zniesienie okupacji (o ile Francja będzie o zgodę pytała), mianowicie, jeżeli Niemcy zawrą **Locarno wschodnie.** To jest, jak dotychczas, marzenie, gdyż Niemcy wcale nie wyrzekają się dążenia do zmiany swej granicy z Polską, zastrzegając się naturalnie, że dążą do tego tylko na drodze pokojowej.

Koniec końców — **niema bezpieczeństwa,** zostaje utrzymaną okupacja Nadrenji, tj. niema jej zniesienia przed ustalonym w traktacie wersalskim terminem 1935 r. Jakie znaczenie ma ta okupacja, jakie z niej wynikają klęski, jaki ona ma związek ze zbrojeniami, dosadnie wszystko to określił tow. **Vandervelde** w belgijskim parlamencie w dniu 6 bm. A jest on do omówienia tej sprawy najbardziej kompetentny, gdyż jako minister spraw zagranicznych Belgji podpisał traktat wersalski i — co ważniejsze — był tym ministrem w gabinecie koalicyjnym, w którym obok socjalistów zasiadali klerykali i liberali.

Tow. **Vandervelde** stwierdził przedewszystkiem, że ostatnie wybory w Niemczech i powstanie gabinetu **Müllera** spowodowało zmianę usposobienia wobec Niemiec: można mieć do nich zaufanie. Z tego powodu można — mówi tow. Vandervelde dalej — zrobić giest odnośnie do zniesienia okupacji Nadrenji, który, nie naruszając zobowiązań niemieckich, wyrzeka się jednak zastawu (tj. okupowanego kraju). Zniesienie okupacji drugiej strefy nadreńskiej już z końcem br. byłoby giestem pocieszającym, który Belgji nic nie kosztowałby, przeciwnie — przyniósłby korzyści. **Utrzymanie okupacji Nadrenji oznacza kontynuowanie zbrojeń w całej Europie.** Gdyby Nadrenja została opróżniona, **znikłaby konieczność zbrojeń.**

Tak mówi socjalista, który reprezentuje interesy swego kraju, a zarazem — jak my wszyscy — w zbrojeniach widzi **największe nieszczęście Europy** i źródło przyszłych starć. Tosamo zresztą stanowisko zajmuje potężna **socjalna demokracja Belgji,** której organ „Le Peuple“ po deklaracji Müllera w Reichstagu pisał: „Co Müller powiedział o Nadrenji i o rozbrojeniu, zasługuje na największą uwagę rządowej byłej ententy. Müller ma zupełną rację, przypominając państwom okupacyjnym (Francji i Belgji) zobowiązania, że strefa nadreńska musi być w przyszłym roku wolna. Po Locarnie, po wstąpieniu Niemiec do Ligi narodów, po wszystkich słowach o wzajemnem zbliżeniu, po pakcie Kelloga — utrzymanie okupacji Nadrenji niema żadnego moralnego uzasadnienia, a przedewszystkiem nie mają z niej państwa okupacyjne żadnej korzyści. Opróżnienie byłoby dla nich czynem wspaniałomyślnym, który małoby je kosztował, a w każdym razie byłoby najmądrzejszą polityką.“

I my w artykule, omawiającym stanowisko Polski wobec tej okupacji, zajęliśmy tosamo stanowisko. Jest ono dla interesów polskich nieszkodliwe, a dla sprawy rozbrojenia pożyteczne. **H.**

UWAGI

„Jak „Naprzód“ broni bandytów i złodziei“

„BLAGIEREK ILUSTROWANY“ — OBROŃCA TORTUR

Pod powyższym tytułem zamieścił wczorajszy „Blagierek krakowski“ napastliwy artykuł, skierowany przeciwko PPS, a szczególnie przeciwko „Naprzodowi“ za naszą rzekomą obronę „bandytów i złodziei“. Atak „Blagierka“ wywołała nasza notatka z przed kilku dni, w której napiętnowaliśmy postępowanie policji państwowej w Wojniczu, która — jak nam doniósł nasz wiarygodny informator — **bije aresztowanych.**

„Blagierek“ nie siląc się nawet na sprostowanie zarzuconego przez nas policji w Wojniczu faktu **bicia aresztowanych, przekręca kota do góry nogami** i rzuca się nam do łydek z tej racji, że pobici przez policję są rzekomo — jak się wyraża „Blagierek“ — „znanymi bandytami“. „Kochany Blagierek“ nie może oczywiście pojąć rzeczy tak prostej, że nie chodzi o to, **kogo** policja bije, ale o to, **że policja wogóle bije...** Jest w tym wypadku rzeczą także najzupełniej obojętną czy pobici przez policję są czytelnikami dajmy na to „Blagierka“, czy też członkami organizacji socjalistycznej, jak to utrzymuje „Blagierek“ — **chodzi bowiem** — podkreślamy to po raz drugi — **o sam fakt bicia aresztowanych przez policję państwową,** nie zaś o to, za co ich policja bije i nie o to, jakie przekonania polityczne mają pobici!

Ale „Blagierek“ tego nie jest w stanie zrozumieć. Stając na poziomie umysłowym „Blagierka“, musielibyśmy wszystkie usiłowania reformy procedury karnej i metod śledczych, a więc np. walkę jaką na początku wieku XIX wypowiedział **torturom,** zadawanym więźniom, twórca nowoczesnej kryminologji Beccaria, nazwać równie — „obroną bandytów i złodziei“... Pocieszając się więc tem, **że jako „obrońcy bandytów i złodziei“, jesteśmy w dobrem towarzystwie,** pozwalamy wielkodusznie „Kochanemu Blagierkowi“ wściekać się na nas, pozostawiając mu w zamian pełne prawo do nazywania się — **obrońcą tortur i wszelkich inkwizycyj...**

Rozbudowa ustawodawstwa społecznego w Niemczech

Frakcja socjalistyczna parlamentu niemieckiego zgłosiła **szereg wniosków ustawowych, dotyczących dalszej rozbudowy ustawodawstwa społecznego.** I tak przedłożyli socjaliści niemieccy **nowy projekt ustawy o ochronie pracy,** łącznie z ochroną pracy w górnictwie; projekt ustawy, **normującej warunki pracy i płacy marynarzy;** projekt ustawy **o szkołach zawodowych i** dokształcaniu uczniów i czeladników; projekt ustawy **o ramowej umowie zbiorowej;** projekt ustawy **o umowie o pracę;** oraz projekt ustawy **o służbie domowej.**

W dziedzinie **opieki nad macierzyństwem** domagają się socjaliści niemieccy rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy o opiece nad kobietami ciężarnemi, **na robotnice rolne oraz służące.**

Dalsze projekty ustawowe socjalistów niemieckich **w dziedzinie ubezpieczenia społecznego dążą do dalszego jeszcze zdemokratyzowania tych instytucyj,** przez wzmocnienie wpływu ubezpieczonych na kierownictwo zakładów ubezpieczeniowych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Braterstwo proletarjatu Polski i Austrji

Polscy towarzysze zamieszkali w Wiedniu o swych towarzyszach austrjackich

Otrzymaliśmy następującą odezwę polskiej socjalno - demokratycznej organizacji „Proletarjat" w Wiedniu:

W dziesiątym roku samodzielności Państwa Polskiego, liczącego 30 miljonów ludności — robotnik polski w Wiedniu śledzi z prawdziwą dumą i radością rozwój i wzrost klasy pracującej w Polsce.

Niewielka, bo tylko 6 i pół miljonów ludności licząca Austrja, ciężkie ma warunki życia. Ale i tu nadzieja lepszej przyszłości opanowuje nas wszystkich świadków i współpracowników nieustającego postępu austrjackiej partji socjalno-demokratycznej i niezrównanego dzieła socjalnego gminy miasta Wiednia.

W walce o byt opuściliśmy Polskę — jesteśmy jednak szczęśliwi, że nas los zawiódł do kraju jedności klasy robotniczej, będącej chlubą i wzorem całej międzynarodówki.

I tak nietylko narodowy, lecz i międzynarodowy duch łączności proletarjatu wszystkich krajów, jak go głosili najwięksi myśliciele i ojcowie socjalizmu Marx i Engels, wzmaga w nas uczucie wspólnoty do braci w Polsce i po za jej granicami.

Dążeniem naszem jest zbliżenie się towarzyszów w Polsce do bratniej partji austrjackiej. — W tym celu uważamy za konieczne stworzenie współpracy między tutejszą kolonją polską a braćmi w kraju.

Podstawą tego stanowić musi wzmocnienie uczucia braterstwa i wspólnoty robotników polskich na gruncie wiedeńskim.

Żywotne sprawy robotnika polskiego, pracującego czy to umysłowo, czy to fizycznie, kwestje życiowe kolonji polskiej, konieczność wypowiedzenia się o warunkach i stosunkach tutejszych skłaniają nas do wypełnienia braku, od dawna dającego się odczuwać — do założenia własnego pisma pod tytułem „Robotnik Wiedeński".

Zapraszamy więc serdecznie wszystkich powołanych i świadomych celu do czynnej współpracy dla dobra ogólnej sprawy ludu pracującego.

Redakcja czasopisma
„Robotnik Wiedeński",
czasopismo polskiej socj.-dem. organizacji „Proletarjat" w Wiedniu.
Adres: Wien X. Laxenbergerstrasse 8—10.

Jak się odgraża Korfanty

Korfanty — od chwili, gdy wyrok sądu marszałkowskiego pogrążył go w opinji publicznej — stał się jakby ropiejącym wrzodem na ciele chadecji. Tymczasem chadeckie władze partyjne starały się możliwie odwracać od niego wzrok swój i chronić powonienie, byleby uniknąć jakiejś decyzji w jego sprawie... Stan taki nie mógł jednak trwać zbyt długo: na samym Śląsku doszło do rozłamu — w Sejmie zaś korfantczycy tworzyli, jakby osobistą gwardję p. Korfantego, nie podporządkującą się centralnym instancjom chadeckim.

Doszło do tego, że na Śląsku odbywały się walne zjazdy rozwalonej na dwie części chadecji, które wzajem obsypywały się zarzutami i mianem samozwańśtwa.

Zzewnątrz czerpał Korfanty poparcie tylko z „Głosu Narodu" — zresztą mało inteligentne, skoro ten dziennik podawał naprzemian informacje antykorfanckie i korfanckie — w tych drugich prostując z oburzeniem pierwsze...

Poza tem „Głos Narodu" przygotowywał opinję, że koniec końców władze naczelne ChD dojdą do pojednania z Korfantym, że senator ks. Albrecht, wysłany jako wysoki komisarz chadecji dla zbadania na miejscu stosunków, przechyla się na stronę Korfantego... — Tymczasem „dawna gwiazda" przewodnia chadeków, zamiast rehabilitacji, została uznana za spadającą czy upadłą, z którą swych losów wiązać chadecja nie chce! P. Korfantego usuwa ze swego grona.

A Korfanty, co czyni?

Zarządowi głównemu chadecji odpisuje po swojemu w „Polonji":

„Jeśli Zarząd Główny ChD. w motywach swej uchwały, mnie dotyczącej, z lekka i bardzo oględnie potrąca także momenty natury moralnej, to **liczy widocznie na mą przyzwoitość.**

„Jednakże pozwalam sobie **przestrzec** Zarząd Główny przed dalszem zapuszczaniem się w dziedzinę moralności publicznej, aby **mnie nie zmusił do oświetlenia moralności niektórych członków Zarządu Głównego** i to tych którzy byli głównymi inicjatorami i propagatorami ostatnich posunięć jego w stosunku do śląskiej ChD, a w szczególności do mnie".

Kapitalna jest stylizacja tej groźby! Pan Korfanty **sam** przestrzega, że liczyć na jego przyzwoitość — to naiwność — aż nieprzyzwoita!

Jeżeliby zatem władze chadeckie chciały prześwietlać jego moralność — on może zaraz zgasić te zapały i dowieść, że kocioł przygniał garnkowi..

Groźba ta trochę swędzi szantażem... Ale pan Korfanty sam przecie zastrzegł się, żeby żadnych złudzeń co do jego dżentelmeństwa nie miano!

Zachodzi pytanie, czy w Zarządzie głównym chadecji ulękną się groźby, że p. Korfanty pięknem za nadobne odpłaci? I czy na moralność p. Korfantego zapuszczą zasłonę?

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

NOWI KONSULOWIE

Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur następującym konsulom: p. Marjan Walter honorowy konsul republiki Peru w Krakowie, p. Marcin Szarski honorowy konsul belgijski we Lwowie, p. G. C. M. Martin konsul francuski we Lwowie i p. M. M. Scheskin konsul honorowy republiki Honduras w Warszawie.

PRACE NIEMIECKIEGO PARLAMENTU

Reichstag, który na posiedzeniu środowem załatwił sprawę **ustawy o ubezpieczeniu dla bezrobotnych**, zbierze się w czwartek i w piątek na ostatnie posiedzenia plenarne, na którem ma być załatwiona **sprawa ustawy o amnestji i ustawa o obniżeniu podatku zarobkowego.** Po załatwieniu tych spraw Reichstag **zamknie swą sesję.** Sprawa uchwalonego przez radę państwa Rzeszy projektu ustawy o święcie narodowem **nie wejdzie**, według informacji prasy dzisiejszej, na **plenum** obrad **obecnej sesji.**

KONWENCJA W SPRAWIE ZNIESIENIA ZAKAZÓW PRZYWOZU I WYWOZU

Genewa, 12 lipca (PAT). **Wiceminister Doleżal podpisał w środę w imieniu rządu polskiego akt uzupełniający do konwencji w sprawie zniesienia zakazu przywozu i wywozu oraz konwencję w sprawie wywozu kości i skór.** Pierwszy z tych 2 aktów Polska podpisała w szeregu 27 państw europejskich i poza - europejskich, drugi podpisało łącznie z Polską 17 państw europejskich.

ANTYSEMITYZM W ROSJI SOWIECKIEJ

Żydowska Agencja Tel. donosi, że oficjalny organ czerwonej armji „Krasnaja Gazeta" **przytacza liczne objawy antysemityzmu w czerwonej armji.** „Krasnaja Gazeta" żąda od dowódców, aby podjęli środki w celu zwalczania tych objawów w armji czerwonej.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

PRZEGLĄD LITERACKI

Dobra powieść

—o—

Kazimierz Leczycki: PAŃSTEWKO. Gebethner i Wolff (str. 330).

I oto jeszcze jedna **opowieść wojenna.** Mnożą się one w ostatnich latach, jak grzyby po deszczu. Zdawałoby się, że umysł ludzki nie jest w stanie oderwać wzroku od krwawej zjawy przeszłości, że rozkoszuje się zatrutym wyziewem miljonów pomordowanych, obojętne w imię sobkostwa czy idei. Wartość życia ludzkiego spełzła do zera i do dziś dnia waga naszego odczucia cudzej śmierci nie powróciła do równowagi. A może w pokoleniu wychowanem na gwałcie i rozboju, karmionem prostytucją ideową nie powróci aż do śmierci? Gangrena bowiem nie da się tak łatwo usunąć, toczy ciało i serce.

Książka p. **Leczyckiego** odbiega od innych gawęd wojennych. Przedewszystkiem temat jej znacznie obszerniejszy, niż zwykle w tego rodzaju utworach. Nie są to już luźne epizody z jakiegoś odcinka frontowego, czy rozdrobnione przygody na terenach okupowanych. Wprawdzie książka ma wyraźnie charakter **kalejdoskopu**, jej obrazy są oderwane, płynne, przychodzą i znikają, ustępując miejsca nowym, nie stojącym z niemi napozór w żadnym związku treściowym, ale jest i kit, który wszystkie rozbite epizody zespala w jedną, bogatą i zróżniczkowaną. całość.

Motywem stopu nie jest, jak wydaje się na pierwszy rzut oka, osoba „bohatera" Lipskiego. Lipski jest jednym z pionków toczącej się akcji. Ani jego charakter, niezdecydowany, bez zarysu energji, czy rzutkości, ani jego uczuciowość, dziwnie mdła i nieproduktywna, nie mogą uczynić go „czemś". Autor nie pokwapił się też o przetworzenie tego materjału ludzkiego w sprężynę wypadków, czyniąc z postaci Lipskiego jedynie skromną **figurynkę, która**, plącząc się między wypadkami wojennemi, często gęsto nawet z korzyścią dla ich rozwoju, **stanowi nie wiążącą poszczególne epizody w całość kompozycyjną.** To jednak nie wystarcza.

Powieść wymaga spoidła wewnętrznego, **treściowego.** I tego nie brak. Jest ono jednak bezosobowem. Spójnię tę nadaje obraz tworzącej się Polski, który jest niejako kanwą, podłożem, dla rozwijających się przed naszemi oczyma wypadków.

Formalnie **dwie cechy** przykuwają uwagę czytelnika. Przedewszystkiem niezwykły spokój epicki. Bezwzględna przedmiotowość nie została w całej, objętościowo tak obszernej powieści, ani raz zachwiana. Ogromny spokój wszystkich opisów, nie wyłączając tych, w których grzmi budząca się rewolucja, wprost frapuje. **Przytem nie można powiedzieć, aby powieść była monotonna.**

Różnorodność uczuć i barw miejscowych i plemiennych została w niej doskonale uchwycona i oddana plastycznie. Znajdziemy tu i dworek wiejski, i „czerwonych", konspiracyjne zrzeszenia młodzieży i pruskie więzienie — iście słowiański sentyment i ścinający krew obraz okrutnej rzezi. Ale wszystko to stonowane, niezależne od uczuć i porywów autora, niby obraz rzucony na srebrny ekran, do którego autor, chociażby i chciał, wmieszać się nie może... **Życie kroczy obok niego, tworzy i niszczy, on zaś jest tylko skromnym obserwatorem i sprawozdawcą.**

Jedną jedyną tylko cechę podmiotowości spotykamy w powieści i ta nie psuje epiczności obrazu, wystarczy, aby nas do autora mętylko przychylnie usposobić, ale wręcz rozserdecznić. Jest to niezwykła na dzisiejsze czasy **tolerancja**, tolerancja dla wszystkiego i dla wszystkich. Tak kulturalnego, pełnego zrozumienia i wyrozumienia, spojrzenia na świat i ludzi i rzeczy prawie dziś nie spotykamy. P. Leczycki nie rzuca się na nikogo i na nic, nie oburza, nie prawi kazań, nie umoralnia, nie łamie rąk, nie owija się w togę pełnego godności sędziego. Przyjmuje wypadki bezpośrednio, jako rzeczywistość, która raz dokonana odstać się nie może, a nawet w najgorszem szuka stron jasnych, nie kryjąc przy tem cienia, który kroczy za najlepszem... Nawet tam, gdzie trudno byłoby powstrzymać się od sarkazmu, uśmiecha się tylko, ale nie ironicznie, raczej jakoś ciepło, rozumiejąco i wybaczająco.

Gdy do cechy epiczności dodamy jeszcze drugi zastanawiający czynnik formalny — **język powieści**, zrozumiemy łatwo, że pod pseudonimem (?) kryje się albo powieściopisarz doświadczony, albo talent młody, ale niezwykły, talent, któremu można rokować przyszłość.

Ignacy Schreiber.

Amnestja w Niemczech

—o—

Komisja prawnicza Reichstagu na posiedzeniu środowem przyjęła wszystkiemi głosami przeciw głosom przedstawicieli bawarskiej partji ludowej **wspólny projekt ustawy o amnestji, wniesiony przez partje rządowe.**

Według przyjętego projektu ustawy, amnestja objąć ma wyroki prawomocne sądów Rzeszy i sądów krajowych za **przestępstwa polityczne, jak również wyroki sądów wojskowych za przestępstwa wojskowe,** które do października 1920 roku uzyskały prawomocność. Z pod amnestji wyłączone być mają sprawy o zdradę państwa i tajemnic wojskowych, **jeśli czynu przestępczego dokonano dla korzyści osobistych,** następnie zamachy na życie oraz przestępstwa, których dokonanie związane było z zabójstwem. Kary za zamachy na życie mają zostać złagodzone, kara więzienia będzie obniżona **do połowy** z zamianą na zwykłe więzienie. **Dożywotnie ciężkie więzienie ma zostać zamienione na siedmio i pół letnie więzienie.**

Równocześnie komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd Rzeszy do zalecenia rządom krajowym, aby przy ułaskawieniach uwzględniały wszystkie przestępstwa, które dokonane zostały na podłożu socjalnem lub też w czasie strajków.

Minister sprawiedliwości Koch, uzasadniając projekt ustawy, oświadczył, że amnestja obecna zaznaczyć ma **nowy okres w życiu Niemiec** i że chodzi o to, aby przestępstwa dokonane w przeszłości, nie obciążały przyszłego rozwoju państwa.

Wnioski komunistów, domagające się rozszerzenia amnestji na wszystkie przestępstwa, zarówno polityczne jak socjalne, z okresu wojny, jak również wniosek nacjonalistów, domagający się zupełnego uwolnienia od kary uczestników t. zw. mordów kapturowych, zostały odrzucone.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC TOW. CZAPIŃSKIEGO W TARNOWIE

W niedzielę 1 bm. odbyło się w Tarnowie na placu przed Domem Robotniczym zgromadzenie publiczne PPS, na które przybyło około tysiąca robotników i chłopów z okolicznych wsi. Zagaił tow. Ryza, do prezydjum wybrano tow. Kaspra Ciołkosza, Dobrowolskiego, Bączka i Teodora Smolchego. Obszerny referat o pracach klubu PPS w czasie ubiegłej sesji sejmowej wygłosił tow. poseł **Czapiński.** — Przemawiał dalej tow. poseł Adam Ciołkosz, poczem udzielono głosu pewnemu młodocianemu komuniście który powtarzał oklepane zarzuty pod adresem PPS. Oburzeni zgromadzeni nie pozwolili mu dokończyć przemówienia i przegnali go z wiecu. Przez aklamację przyjęto rezolucję, wyrażającą zaufanie klubowi posłów PPS.

WIECE TOW POSŁA CIOŁKOSZA

W niedzielę 8 bm. odbył się **w Dębicy wiec PPS** Sala miejscowego kinoteatru była przepełniona. Zagaił tow. Prokopowicz, przewodniczył tow. Sobociński. Tow. poseł Ciołkosz w dłuższem przemówieniu zobrazował prace klubu PPS w Sejmie. Ostatni wywiad marszałka Piłsudskiego spotkał się z oburzeniem i potępieniem zebranych. Jednomyślnie przyjęto uchwałę, wyrażającą uznanie i poparcie dla klubu posłów PPS.

Tegoż dnia popołudniu odbyło się zgromadzenie publiczne PPS **w Lubince** (powiat Tarnów). Przewodniczył tow. Piotr Bijak, referował tow. poseł Ciołkosz. W obszernej dyskusji omówiono bolączki i potrzeby ludności miejscowej. W ubogiej tej wiosce górskiej PPS znalazła zaufanie dużej części chłopów, którzy garną się pod czerwone sztandary.

POSTĘPY ORGANIZACYJNE PPS W GORLICKIEM

W ostatnich dniach odbyło się **w Ropie** (powiat Gorlice) zebranie ludowe w sali Kółka Rolniczego. Referat polityczny wygłosił tow. Stefan **Petryla** z Grybowa, poczem nastąpiło zebranie Oddziału robotników drzewnych pod przewodnictwem tow. **Króla.** — Referat zawodowy wygłosił tow. Karol **Witek** z Grybowa. W dyskusji poruszono **brak opieki ze strony władz dla robotników drzewnych** i konieczność zorganizowania wszystkich robotników tartacznych i budowlanych w powiecie gorlickim. Napiętnowano również wybryki, jakich dopuszcza się stale bezkarnie posterunkowy policji państwowej p. Jajko. Po uchwaleniu rezolucji, postanowiono w najkrótszym czasie **zwołać konferencję w starostwie gorlickiem, celem uregulowania stosunków tartacznych.** W godzinnej dyskusji opracowano plan stworzenia organizacji na cały powiat.

Jeszcze jeden „nawrócony?"

Pod powyższym tytułem donosi „Robotnik", że znany dramaturg, publicysta i dziennikarz, ostatnio współpracownik endeckiej „Gazety Warszawskiej", niegdyś, w zamierzchłych czasach, lewicowiec, **obecnie znowu zmienił front ideowy.**

Od dłuższego czasu zauważono brak w „Gazecie Warszawskiej" feljetonów A. N. Przypuszczano, że bawi na urlopie. Tymczasem okazuje się, że na zamówienie p. **Kwiatkowskiego,** ministra tak zjadliwie przez p. Nowaczyńskiego zwalczanego rządu, p. Nowaczyński pisze książkę o Gdyni.

Podobno pomiędzy zamówieniem książki o Gdyni a zaprzestaniem pisania felietonów przeciwrządowych istnieje pewne junctim.

Z Rady m. Krakowa

PRĄD ELEKTRYCZNY Z JAWORZNA

Jak już pisaliśmy, we środę Rada m. Krakowa zajmowała się sprawą dostarczenia prądu elektrycznego dla Krakowa z Jaworzna. Po dłuższej dyskusji r. m. dr. **Ignacy Landau** w rzeczowym referacie przedstawił niewystarczalność elektrowni miejskiej w Krakowie, niemożliwość budowy nowej elektrowni z braku odpowiednich funduszów i przedłożył ostateczne wnioski komisji, uznając konieczność sprowadzenia prądu z elektrowni w Jaworznie drogą nadpowietrzną. Po końcowym referacie **r. m. Krzetuskiego,** który był przeciw tym wnioskom, wnioski komisji uchwalono.

Zaznaczyć należy, że większość radców miejskich, zabierających głos w dyskusji nad tą sprawą, była przeciw wnioskom komisji, mimo to uchwalono pobierać prąd z Jaworzna przeciw pięciu głosom grupy r. m. Krzetuskiego.

Po udzieleniu przez prezydenta Rollego wyjaśnień na zgłoszone interpelacje na początku obrad, posiedzenie zamknięto po godzinie 10 wieczór.

Z życia robotniczego

ZEBRANIE GÓRNIKÓW W WIELICZCE

W niedzielę 8 bm. odbyło się w Wieliczce walne zebranie członków Oddziału Centralnego Związku Górników. Zebranie zagaił tow. **Tatara, który powołał do prezydjum towarzyszów Jagłę i Lachmana.** Sprawozdanie administracyjne składał tow. Tatara, jako dotychczasowy prezes Oddziału związku i Rady kopalnianej. W okresie sprawozdawczym odbyto 165 interwencyj w różnych sprawach robotniczych u władz. Listów i podań wysłano 153. Korespondencyj umieszczono w „Naprzodzie" bądź w zawodowym piśmie „Górniku" 51. Demonstracyj publicznych i wieców 9. Zgromadzeń poufnych i publicznych w okresie sprawozdawczym urządzono 22. Konferencyj zawodowych w sprawach lokalnych u posłów oraz w ministerstwach w sprawach robotniczych razem 23. Posiedzeń Rady Kopalnianej 28. — Ustępujący zarząd sprawił sztandar związkowy i urządził odsłonięcie tegoż 16 października 1927 r. — Stan naszych członków dobrze zorganizowanych wynosi miesięcznie ponad 1200. **Procentowo zorganizowanych na ogólną liczbę zatrudnionych robotników mamy 75 procent.**

Następnie tow. **Godzik,** jako skarbnik Oddziału, zdał sprawozdanie kasowe. — **Franciszek Gązek,** jako członek komisji kontrolnej, zdał sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli i oświadczył, iż tak książkowość, jak też wszelkie kwity i rachunki, **znajdują się w najlepszym porządku.**

Po dłuższej i rzeczowej dyskusji, w której przemawiało kilku towarzyszów, **uchwalono jednogłośnie wotum zaufania ustępującemu zarządowi.**

Następnie tow. Tatara zreferował sprawę, mających się odbyć wyborów do Rady kopalnianej, poczem ustalono listę kandydatów Centralnego Związku Górników.

Teraz związkowcy powinni sprawę wyborów przypilnować, aby przyniosły zwycięstwo Związkowi Górników i wszystkim robotnikom.

UZNANIE ŻĄDAŃ ROBOTNICZYCH PRZEZ FIRMĘ „SINAIBERGER I SYNOWIE" W PODGÓRZU

Pomiędzy robotnikami wymienionej fabryki, a jej dyrekcją doszło bez walki strajkowej do porozumienia. Na konferencji w Inspektoracie pracy, na której byli obecni reprezentanci fabryki, delegaci robotników oraz przewodniczący Związku tow. **Bulsiewicz,** dyrekcja fabryki **uznała słuszność żądań robotników,** przyznała podwyżkę od 15—20 procent, oraz przyrzekła przestrzegać ustawę o czasie pracy, uznała organizację itd. Wpłynie to niewątpliwie korzystnie na dalsze wzajemne stosunki pomiędzy fabryką a robotnikami.

Przegląd gospodarczy

—o—

KSIĄŻKA KURSOWA MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU TOWAROWEGO

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że staraniem europejskich zarządów kolejowych wydano po raz pierwszy książkę kursową międzynarodowego ruchu towarowego (Internationales Güterkursbuch) ważną od 15 maja br., trójjęzyczną (niemiecko-francusko-włoską), obejmującą zestawienie najkorzystniejszych połączeń pociągów towarowych do przewozu przesyłek całowagonowych, przy wywozie, przywozie i przewozie najważniejszemi szlakami kolejowemi. Ukazanie się tego rodzaju wydawnictwa wzbudzi w kołach handlowych i przemysłowych oczekiwane zainteresowanie. Poszczególne egzemplarze w cenie równowartości 3 marek niemieckich są do nabycia w filjalnej kasie stacyjnej w Krakowie, która zamiejscowym interesentom prześle za przekazaniem pocztowem zamówione egzemplarze.

GRUPY ZAGRANICZNE NA TARGACH WSCHODNICH

Jedną z najpoważniejszych grup na Targach Wschodnich w roku bieżącym będzie grupa przemysłu francuskiego, na której eksponaty zamówiono dotychczas już około 400 m. kwadratowych powierzchni wystawowej. Oprócz wyrobów tekstylnych, galanteryjnych, rękawiczniczych, graficznych i kosmetycznych, Francuzi przywiozą na tegoroczne Targi Wschodnie głównie eksponaty swego wysoko rozwiniętego przemysłu automobilowego, po raz pierwszy zaś wystąpią z poważną kolekcją okazów techniki maszynowej.

Równie silna będzie grupa austrjacka, która zajmie około 500 m. kwadratowych w znacznej części pod eksponaty działu maszynowego.

Grupa grecka, organizowana przy sprężystym współudziale grecko-polskiej Izby handlowej w Atenach, wystawi w roku bieżącym wina greckie, koryntki i słodycze wschodnie. Instytut państwowych zakładów koryntkowych w Atenach wystąpi w grupie tej ze specjalnemi okazami greckiej produkcji.

MIĘDZYNARODOWY TARG W ZAGRZEBIU

odbędzie się w czasie od 25 sierpnia do 3 września br. Podczas Targu odbędzie się wystawa robót ludowych (stroje, hafty, koronki, wyroby artystyczne itd.), wystawa bydła rasowego oraz Dzień kooperatyw, połączony z próbami maszyn rolniczych. Zdaniem konsulatu generalnego w Zagrzebiu pożądanym byłby udział w Targach Zagrzebskich firm polskich, zwłaszcza narzędzi rolniczych, które podczas prób wykazać mogą doskonale swą jakość. Bliższe warunki otrzymać mogą zainteresowane firmy w biurze Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1).

HUMOR I SATYRA

LOKATOR Z PODDASZA

Za wolność mieszkań i nasza i wasza
Dziewięć lat z wróblami siedzę na poddaszu.
Choć tytuł prawny noszę lokatora,
Mieszkaniem mojem jedna ciasna nora.
Jakiej w najlichszej nie znajdziesz dzielnicy.
Przez okno jedyne wszystek kurz z ulicy,
Której magistrat nawet łzą nie zrosi.
Wiatr mi codziennie jak manne przynosi.
Gdy tej rozkoszy przebierze się miara,
Niebios upustów szumi Niagara,
Niepowstrzymany prąd groźny i dziki
Rozbite niesie garnki i nocniki.
Tworząc z nich w drodze straszliwe zatory.
Spiętrzone sterczą jeszcze do tej pory
Jak z pod lodowca wynurzone góry.
Obok nich zdechłe koty, psy i szczury,
Żywot swój śmiercią skończywszy tragiczną,
Woń rozsiewają wkoło balsamiczną,
A muchy na ich zwłokach żerujące
Uprzyjemniają mi letnie miesiące.
Już to nie brzydzi ani nie przestrasza.
Przywykłego wkońcu mieszkańca poddasza.

Józek Fantazja.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

KRONIKA

Kraków, 13 lipca.

Piesza wycieczka TUR do Ojcowa

TUR w Krakowie urządza w sobotę 14 bm. wieczór pieszą wycieczkę do Ojcowa. Chcący wziąść udział w wycieczce mają się zgłosić do kierownika wycieczki tow. Klinka najdalej do piątku wieczór w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. od 6—8 wieczór. Wycieczka wyruszy w sobotę dnia 14 bm. punktualnie o godz. 7 wieczór z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego L. 5. Udział w wycieczce 5 zł.; za te pieniądze opędzone będą koszta noclegu i utrzymanie przez niedzielę w Ojcowie. Wymarsz z Ojcowa pieszo w niedzielę o godz. 6 wieczór. Zachęcamy młodzież robotniczą, a przeważnie członków „Legji“, aby gremjalnie wzięli udział w wycieczce.

—ooo—

PREZ. MINISTRÓW DR. BARTEL W KRAKOWIE. Wczoraj rano przyjechał do Krakowa incognito z Warszawy prezydent ministrów dr. Bartel, celem zasięgnięcia porady u jednego z krak. lekarzy. Premjer zabawił w Krakowie do wieczora, poczem odjechał do Lwowa, gdzie weźmie udział w jury dla oceny budowy bibljoteki politechniki lwowskiej.

Ze Lwowa wraca p. Bartel do Warszawy. Dnia 20 bm. rozpoczyna urlop, który spędzi we Francji.

PRZYJAZD MIN. MORACZEWSKIEGO DO KRAKOWA. Wczoraj o godz. 5'52 rano przybył do Krakowa min. Moraczewski. Na dworcu oczekiwali ministra prezes dyr. rob. publ. inż. Dudek, imieniem władz starosta Stańkowski i starosta grodzki dr. Styczeń. Z dworca udał się min. Moraczewski do Krzysztoforów, gdzie odbył konferencję z prez. Dudekiem. Następnie o godz. 10 rano odjechał na posiedzenie Komitetu odbudowy Wawelu do zamku wawelskiego.

† EDMUND ŻEGOTA CIĘGLEWICZ, znany poeta i filolog klasyczny, doskonały tłumacz Arystofanesa, zmarł w Krakowie dnia 10 b. m., przeżywszy lat 65. Urodzony w Jaśle w r. 1863, odbył on studja filologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Brał on żywy udział w pamiętnym ruchu młodzieży krakowskiej, grupującej się w r. 1889 około czasopisma „Ognisko“. Z tych czasów datowała się jego przyjaźń z Kazimierzem Tetmajerem, Franciszkiem Nowickim, Ignacym Daszyńskim i innymi wybitnymi przedstawicielami owego pokolenia. Przez jakiś czas był profesorem gimnazjalnym w Stanisławowie, Jarosławiu, Bochni i Krakowie, ale porzucił zawód nauczycielski i, idąc za swojem zamiłowaniem w literaturze i kulturze starożytnej Grecji, a zwłaszcza w twórczości Arystofanesa, przełożył jednym wierszem szereg jego komedyj, jak „Gromiwoja“ („Lysistrata“), „Żaby“, „Ptaki“, „Chmury“, wydane drukiem, oraz pozostałe w rękopisie „Babie koło“ i inne. W jego przekładach był Arystofanes grany na scenach polskich, zwłaszcza „Gromiwoja“ miała w teatrze krakowskim duże powodzenie. Gdy Polska odzyskała niepodległość, Cięglewicz dostał się do ukochanej Grecji, mianowany w r. 1920 urzędnikiem poselstwa polskiego w Atenach. Ale znalazł się tam w fatalnych warunkach: zdrowie jego szwankowało oddawna, męczył go reumatyzm, a do tego nabawił się w Grecji malarji, nadomiar wybuchła wojna grecko-turecka, waluta grecka ogromnie spadła, trudno tam było wyżyć choremu człowiekowi, więc powrócił do Krakowa. Z reumatyzmu, który go wprost pokręcił, wyleczył się tu kuracją zapomocą radu. Śmierć zaskoczyła go nagle podczas przygotowań do wyjazdu do Krynicy. Ubyła z nim znana i charakterystyczna postać z widowni życia kulturalnego Krakowa.

E. H.

Pogrzeb śp. Edmunda Cięglewicza odbędzie się dziś w piątek o godz. 2'30 popoł. z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

AUTOBUS DO RABKI. Polski Związek Turystyczny uruchamia z dniem 13 lipca drugi kurs do Rabki a mianowicie: Odjazd z Krakowa o godz. 17'30 (5.30 popołudniu) odjazd z Rabki o godz. 6.30 rano.

DR. ROMAN GLASSNER, lekarz rewizyjny krakowskiej Kasy chorych, rozpoczyna z dniem 15 bm. sześciotygodniowy urlop.

PRZEGLĄD KONI W KRAKOWIE. Magistrat krak. wydał obwieszczenie w sprawie przeglądu koni urodzonych w roku 1924 i starszych. Przegląd rozpocznie się w dniu 14 bm., a w okresie jego trwania zostaną wydane wszystkim koniom poddanym przeglądowi „dowody tożsamości konia“. Przegląd przeprowadzony będzie dla ewidencji wojskowej, a odbywać się będzie na targowicy końskiej na Zabłociu codziennie od 8 rano. Bliższe szczegóły w obwieszczeniu.

Dalsze rokowania o pożyczkę amerykańską dla miasta Krakowa

W dniu wczorajszym przybył do Krakowa **przedstawiciel koncernu bankowego Blair et Comp. p. Maud'huy** z dwoma sekretarzami na konferencje z przedstawicielami gminy m. Krakowa. **Konferencja odbyła się w sali przyjęć na I. piętrze przy współudziale wiceprez. Wielgusa (który w tym celu przybył z urlopu), radców miejskich Tillesa, dr. Grossa, dr. Rowińskiego i radcy magistratu Medweckiego.** Konferencja trwała przez całe przedpołudnie. Omawiano główne wytyczne pożyczki. **Jak słychać, gmina pertraktuje obecnie o pożyczkę w wysokości od 4 do 5 milj. dolarów. W jesieni prawdopodobnie dojdą do skutku układy o pożyczkę, która będzie koło października zrealizowana.**

—ooo—

Wielki Komitet odbudowy Wawelu

Wczoraj rozpoczęły się obrady wielkiego komitetu odbudowy Wawelu. O godz. 10 rano przybyli do komnat zamkowych na Wawelu **minister Moraczewski**, wojewoda Darowski, przedstawiciel kancelarji cywilnej prezydenta państwa Alfons Kuc, prez. m. Krakowa inż. Rolle, prezydent m. Warszawy inż. Słomiński, kierownik odbudowy zamku warszawskiego Seredyński, kierownik odbudowy Wawelu rektor Szyszko Bohusz, prof. Tomkowicz, konserwator okr. krak dr. Szydłowski, Leon hr. Piniński, prof. historji sztuki uniw. poznańskiego ks. Szczęsny Dettloff, arch. Gałęzowski, prez. dyr. rob. publ. inż. Dudek, radca min. rob. publ. Kowalski, prezes Józef Muczkowski, kons. okr. warsz. Teofil Wiśniowski, arch. M. Lalewicz i inni. Członkowie zwiedzili sale odnowione, oraz obejrzeli prace przy odnawianiu dalszych części Zamku wawelskiego.

Następnie odbyło się w sali sypialnianej na I. piętrze **posiedzenie pełnego komitetu pod przewodnictwem min. Moraczewskiego**, na którem rozpatrywano program dalszych prac przy odbudowie Wawelu. Popołudniu odbyło się drugie plenarne posiedzenie, które trwało kilka godzin.

Proces lwowskiego rzeźnika Nowaka jako dostawcy wojskowego

Podaliśmy wczoraj treść oskarżeń, ciążących na głównym obwinionym w tym głośnym procesie. Obecnie przytoczymy w streszczeniu jego zeznania. Z podanych generalij wynika, że Nowak liczy lat 47 i pochodzi ze **Świątnik** pod Krakowem.

Na wstępie zbijając pierwszy punkt oskarżenia, twierdził on, że nie wiedział, jakoby współoskarżony dr. Zabłocki sporządził był pieczątkę, podobną do wojskowej.

Oskarżony szeroko opowiedział o tajnikach manipulacji, związanej z dostawami wojskowemi. Za dostarczane mięso i tłuszcze otrzymywał niskie ceny, i dlatego nie mógł dostarczać mięsa najlepszej jakości. W sprawie smalcu amerykańskiego, oskarżony twierdził, że wedle umowy, zawartej z intendanturą miał dostarczać tłuszczów amerykańskich, co też czynił.

Przy dalszych zarzutach gdy poczęto omawiać „laboratoryjne“ zabiegi Nowaka przy fabrykacji kiełbas, oskarżony twierdził, że czeladnicy robili sami na własną rękę, on się do tych „drobnostek“ nie mieszał. Gdy oskarżony Czerwiński i Derlat przy konfrontacji powiedzieli, że w dniu 1 maja kazał zrobić kiełbasy z podrobiu, Nowak odrzekł poirytowany, że w dniu tym po zabawie robotnicy byli pijani, więc nie pamiętają, co robili.

— Ja byłem trzeźwy! — odparł z oburzeniem Derlat i pamiętam jakie otrzymałem zlecenie.

Na słowo konina, nie wiem co się ze mną dzieje! — zawołał w wzburzeniu Nowak, gdy przewodniczący poruszył sprawę końskiego mięsa w kiełbasach oskarżonego. Przez artykuły w prasie o koninie w moich wyrobach straciłem klientelę, i jestem zrujnowany. Wszyscy omijają moje wędliniarnie, jestem zrujnowany, muszę sprzedać kamienicę, aby związać koniec z końcem. Nowak odpiera z oburzeniem zarzut, jakoby koniny używał do kiełbas. W sprawie oskarżenia dr. Hiolskiego o nadużycie władzy urzędowej. Nowak twierdził, że ekspertyza dr. H. była świadomie fałszywa i złośliwa.

Tak więc wszystkie zarzuty zbijał Nowak, twierdząc, iż jest niewinny. Jako kamienicznik nie pobierał bowiem rzekomo odstępnego, tylko zwrot kosztów za remont mieszkania i t. d.

—ooo—

Szajka handlarzy żywym towarem wypuszczona na wolność

Ich oskarżyciele cofają swoje oskarżenia: kruk krukowi oka nie wykole

W Warszawie, jak donieśliśmy, przed kilkoma dniami przy wydatnym współudziale kobiecej policji obyczajowej władze aresztowały w willi w Józefowie czterech niebezpiecznych handlarzy żywym towarem, a mianowicie Abrama Marczyka, właściciela kamienicy i herszta całej szajki oraz Eljasza i Moszka Aszerów i Chaima Brudasa.

Onegdaj wszyscy czterej zostali z zarządzenia władz sądowych wypuszczeni na wolność. Powodem tej decyzji było, że wszystkie oskarżenia jakie przeciwko wymienionym wniesiono — zostały w śledztwie pierwiastkowem cofnięte.

Pierwsze doniesienia na Aszera do władz złożył niejaki Kapirsztejn. Był on pierwszym mężem żony Aszera, znanej obecnie policji obyczajowej pod nazwą „Jadźki Blondynki“, która utrzymuje siebie i męża wspomnianego Eljasza Aszera, z nierządu ulicznego. Pochodzi ona z bogatej rodziny chasydów i ma podobno brata — rabina. Wychowywana przez ojca w surowych zasadach moralności — kiedy doszła do lat 17-tu uciekła z domu ze znajomym młodzieńcem Chaimem Kapirsztejnem, okradłszy uprzednio ojca z gotówki i kosztowności.

Kapirsztein wziął z nią ślub i wkrótce potem wyprowadził na ulice, zmuszając biciem i namową do prostytucji. Nie długo jednak żyli oboje razem. Po rozwodzie wyszła ona za mąż za Aszera pozostając w plugawem bagnie.

Pod wpływem postronnych czynników przymusu lub pieniędzy, kiedy przyszło do zeznawania u sędziego śledczego, Kapirsztajn jednak donieśnie swoje cofnął.

Podobna historja — co z Kapirsztajnem — miała miejsce z drugim aresztowanym Chaimem Brudasem.

Brudas ożenił się z córką niejakiego Lejby Parcha, ale podczas pobytu w Argentynie gdzie zapoznał się z Marczykiem, zerwał ze swoją żoną.

Kiedy ojciec porzuconej żony, Lejb Parch dowiedział się, że zięć jego przyjechał razem z Marczykiem z Buenos Aires do Warszawy — począł śledzić kroki swego ex-zięcia. W niedługim czasie Parch doszedł do przekonania, że celem podróży Brudasa i Marczyka do Warszawy było nic co innego, jak sprowadzenie nowego transportu białych niewolnic do Argentyny. Kierowany chęcią zemsty o wyniku swych spostrzeżeń zameldował policji. I znowu jak w sprawie Aszera — handlarze żywym towarem i sutenerzy wytężyli wszystkie siły, żeby sprawę zatuszować. Parch zeznanie złożone w policji — cofnął u sędziego śledczego.

Wobec braku dostatecznych poszlak — sędzia śledczy musiał postawionych w stan oskarżenia Aszerów, Brudasa i Marczyka — zwolnić i pozostawić pod dozorem policji.

—ooo—

DOMY SIĘ WALĄ. W domu przy ul. Silanarnej L. 17 zarysowało się poważnie sklepienie nad sienią. Właściciel tego domu Vogel na wezwanie policji nie zabezpieczył sieni, wobec czego wezwano straż pożarną, która sklepienie umocniła. Lokatorów pozostawiono w mieszkaniach. Co na to budownictwo miejskie.

STRASZNY WYPADEK W FABRYCE „LIBANA". W fabryce „Libana" w Borku Fałęckim urwał się pas transmisyjny, który zranił ciężko Stanisława Madeja robotnika. Odniósł on rany na brodzie i karku, oraz doznał uszkodzenia kręgosłupa. W stanie ciężkim przewieziono nieszczęśliwego do szpitala. Zerwany pas transmisyjny zranił również przechodzącego koło maszyny Juljana Bodurka, który odniósł ranę ciętą na tylnej części głowy. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

FATALNA SZOSA DO LASU WOLSKIEGO. Jak wiadomo, codziennie kursują autobusy tramwajowe z pod Salwatora przez Przegorzały do Lasu Wolskiego. Kto raz jechał tą drogą, musiał stwierdzić, że jest fatalna. Posiada ona wyboje i doły, które przyczyniają się w znacznej mierze do psucia się samochodów, winę ponosi tu w części zarząd m. Krakowa, gdyż droga do rogatki zwierzynieckiej należy do miasta. Możeby prezydjum miasta dla dobra mieszkańców i dla ulżenia kosztów naprawy autobusów postarało się o naprawienie drogi i wpłynęło na zarząd dróg powiatowych, by to samo uczynił z drugą częścią drogi, należącą do powiatu krakowskiego.

KLOZETY W SUKIENNICACH są siedliskiem zarazy. Brak tam wentylów, któreby wpuszczały powietrze. Klozety są zanieczyszczone, pełne wilgoci i błota — przedstawiają istną gnojówkę. Możeby budownictwo miejskie pomyślało o urządzeniu hygienicznem klozetów w Sukiennicach, do których szczególnie w letnich miesiącach nie można wejść.

ZANIEDBANIE UL. NA ZABŁOCIU. Mieszkańcy ulicy Na Zabłociu skarżą się na zupełne zaniedbanie tej ulicy, która prowadzi bliższemi drogami do Płaszowa. Wprawdzie część ulicy posiada oświetlenie, jednak dalsza jej część pogrążona jest nocą w ciemnościach. Również ulica ta nieposiada chodnika, który zastępują wysypane tam od czasu do czasu żużle, zamieniające się szybko w błoto. W razie deszczu ulica przedstawia bagno. Dajemy to pod rozwagę prezydjum miasta, które winno dbać również o dalsze dzielnice Krakowa.

WYBUCH BENZYNY W PRALNI CHEMICZNEJ. Wczoraj o godz. 8 rano w pralni chemicznej p. Bębenka przy ul. Grzegórzeckiej L. 30 a. wybuchła benzyna w kotle, w którym prały się suknie. Przytomny robotnik zajęty w pralni, nim przybyła straż pożarna, ugasił ogień, przykrywając kocioł kocami. Szkoda nieznaczna.

KRADZIEŻ ROWERU. Z areny rowerowej skradziono Feliksowi Woźniczce (ul. 3 Maja) rower wartości 200 zł. Jakiś gość niewiadomego nazwiska wypożyczył rower i zwiał na nim w niewiadomym kierunku. Również skradziono rower Wł. Ludrowi, który chwilowo pozostawił go na ul. Zacisze.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. J. Wesołowskiej przy ul. Dębowej L. 9. w czasie jej nieobecności, włamali się jacyś opryszki i skradli zegarek damski wartości 100 zł. — Ze sklepu p. A. Naukowej przy ul. Kazimierza Wielkiego L. 21, skradziono kwotę 150 zł. — Z mieszkania J. Piebza przy ul. Krupniczej L. 9, skradziono garderobę, oraz portfel z dokumentami i kwotą 60 zł. Łączna szkoda wynosi 400 zł. — P. Leśniakowi na Grzegórzkach skradziono z ogrodu kalafiory wartości 150 zł.

—ooo—

Z Polski

HUTA KRÓLEWSKA I LAURY MUSZĄ ZAPŁACIĆ PAŃSTWU 7.000.000 ZŁ. PODATKU. — Zjednoczone Huty Królewska i Laury, których akcjonarjuszem jest Weinmann, żyd czeski a gdzie pełni rolę generalnego dyrektora p. inż. Kiedroń, wyinterpretowały sobie w roku 1924, że nie są obowiązane zapłacić państwu podatku obrotowego w wysokości 7.000.000 złotych. Ponieważ jednak skarb państwa stał na innem stanowisku, sprawa poszła przed sąd. Ostatnia rozprawa odbyła się przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie, gdzie sędziowie podzielili zapatrywania obrońców skarbu państwa. Nie pomogło nawet powoływanie się na b. wiceministra skarbu p. Karśnickiego, który rzekomo przyrzekł umorzenie podatku.

Obecnie Ministerstwo Skarbu wydało polecenie ściągnięcia zaległości w wysokości około 7 miljonów złotych. Czyż więc sprzedaż tych zakładów nie stoi. w związku z powyższą sprawą?

POLACY AMERYKI NA ŚLĄSKU. Wycieczka związku narodowego Polaków w Ameryce przybywa do Katowic 21 bm. w liczbie 140 osób i zabawi na Górnym Śląsku dwa dni.

WYPADEK W KOPALNI SOLI W BOCHNI. — Notatkę naszą pod powyższym tytułem z numeru 157 „Naprzodu" prostujemy o tyle, że wypadek o którym donosiliśmy zdarzył się nie w kopalni soli w Wieliczce ale w kopalni soli w Bochni.

Obrazki z życia „suchej" Ameryki

Walki „Butlegerów" Polaków w Detroit

Jak z Detroit donosi PAT. pomiędzy przemytnikami wódki z Kanady, oddzielonej jedynie rzeką od Detroit, wre już od dłuższego czasu zażarta walka. Przemytnicy podzieleni są na współzawodniczące obozy. Wśród przemytników jest bardzo wielu Polaków, którzy na tym procederze znakomicie się wzbogacili. Obecnie walka po krótkim rozejmie ponownie rozgorzała. Wynikiem najnowszym tej krwawej walki jest **zamordowanie Augusta Nykiela i Michała Dypczaka, przywódców wojujących stron.**

Nykiela wywołano z tajnego szynku i gdy wyszedł na ulicę, kilka celnych strzałów położyło go trupem. Strzelał do niego z samochodu Dypczak i jeden z jego kompanów. Na odgłos strzałów przybiegła policja. Wybiegli też z szynku Nykiela jego pomocnicy. Rozpoczęła się pogoń przez ulice. Podczas wymiany strzałów padł trupem Dypczak, ranieni zaś zostali jeden z policjantów, jeden z podwładnych Nykiela i przechodząca przypadkiem ulicą Katarzyna Króliczek. **Dwaj bracia zabitego Dypczaka polegli w wojnie przemytników przed rokiem.** On sam był dwukrotnie oskarżony o morderstwo, ale dwakroć uniewinniony.

Nykiel miał z sądami niejedną sprawę o nielegalną sprzedaż wódki. Posiadał on **całą flotyllę motorówek, któremi przemycał wódkę. Uważany był za miljonera.**

—ooo—

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W POWIECIE WIELICKIM. W zeszłą niedzielę 8 bm. około południa wybuchł pożar w gminie **Siercza**, od którego spłonęły dwa domy. W czasie gotowania obiadu — wydostał się na strychu od komina ogień u tow. Michalika Karola robotnika salinarnego, któremu **spłonął dom doszczętnie.** U prowizjonisty salinarnego niejakiego Józefa Sroczyńskiego, którego dom prawie się stykał z domem Michalika, **spłonął cały dach, pozostały tylko ściany.**

Akcja ratunkowa, była utrudniona z powodu **braku wody do gaszenia ognia, który rozszerzał** się tem łatwiej, że oba domy były słomą kryte.

Drugi wypadek był następujący: Piątek Józef prowizoryczny robotnik salinarny wracając z Wieliczki dnia 9 b. m. do domu w Koźmicach wielkich gdzie stale mieszka, **znalazł na drodze kawałek rurki, którą przyszedłszy do domu włożył do** ognia w kuchennym piecu celem wypalenia. **Nagle nastąpił wybuch.** Piec w kawałki się rozleciał, szyby z okien wyleciały, a **nieszczęśliwy Piątek stracił słuch.** W rurce, którą Piątek wsadził do ognia znajdował się widocznie **środek wybuchowy.**

W Krzyszkowicach w czasie odbywającego się festynu w niedzielę 8 bm. kilku kości zostało dotkliwie pokaleczonych.

DOM ZDROWIA SUP W ZAKOPANEM. Stowarzyszenie urzędników państwowych podaje do wiadomości zainteresowanych członków SUP wzgl. urzędników mających prawo do państwowej pomocy lekarskiej, że „Dom Zdrowia SUP" w Zakopanem, mieszczący się dotychczas w realności pp. Ferdynanda i Marji Lorensów (wille „Kryta" i „Cyganka") został z dniem 4 lipca br. przeniesiony do pensjonatów „Ryś", „Krakus" i „Jaśka", zbudowanych w jednej z najzdrowszej i najpiękniejszej położonej części Zakopanego na tak zwanem Bystrem (droga do Jaszczurówki i Morskiego Oka), a prowadzonych przez pp. Marję Bagińską i Antoninę Kuścińską. W związku z tem liczba miejsc. pozostających do dyspozycji, została zwiększona z 40 do 75. Zwiększenie liczby miejsc stało się palącą koniecznością wobec zwiększającej się z dniem każdym frekwencji „Domu Zdrowia SUP".

GROŹNY POŻAR W ZAKOPANEM. W piątek 6 bm. wybuchł **groźny pożar w Zakopanem** w dzielnicy Olcza—Ustupy. Od iskry przejeżdżającego parowozu zapalił się dom mieszkalny, poczem pożar natychmiast **przeniósł się na sąsiadujące domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze.** Mimo wielkich odległości stała straż pożarna w Zakopanem i rozpoczęła swą pracę ratunkową, przyczem na miejscu pożaru już była czynna ochotnicza straż pożarna z Olczy. Na ratunek przybyła również ochotnicza straż pożarna z Poronina. Po wielkich wysiłkach, utrudnionych przez ciągłą zmianę wiatru, udało się połączonym strażom pożarnym pod komendą instruktora Edmunda Wanatowicza umiejscowić pożar. Doszczętnie spłonęły trzy domy mieszkalne i jedna stodoła, kilka sztuk inwentarza i drobny sprzęt rolniczy.

STRASZLIWA ŚMIERĆ KOCHANKÓW W PŁOMIENIACH. Z Łodzi donoszą: Mrożący krew w żyłach wypadek, wydarzył się przy ul. Obywatelskiej 19 na Chojnach, gdzie dwoje ludzi znalazło śmierć w płomieniach. W wyżej wymienionym domu drewnianym, zamieszkiwał 35-letni Zygmunt Łęgosz, syn właścicielki tejże posesji. Łęgosz który przed kilku laty rozszedł się z żoną często sprowadzał do siebie na noc przygodne kochanki, z któremi zazwyczaj udawał się na strych. To samo uczynił przedwczoraj. O godzinie 11 wieczorem przyszedł do domu z miasta w towarzystwie jakiejś kobiety, której nazwiska dotychczas ustalić nie zdołano i ulokował się z nią na strychu, gdzie oboje zaimprowizowali libację. Po pewnym czasie zasnęli. O godzinie 1 m. 20 po północy, ze strychu zaczęły wydobywać się płomienie, które z błyskawiczną szybkością objęły drewniany dach. Zbudzona matka Łęgosza w bieliźnie wybiegła na ulicę, krzycząc rozpaczliwie: „Na pomoc, syn mój się pali!"

Istotnie, ze strychu z szalejących płomieni dochodziły krzyki i rozpaczliwe wołania o pomoc.

O ratowaniu palących się żywcem, którzy będąc zamroczeni alkoholem, nie umieli znaleźć wyjścia z płonącego strychu, nie mogło być mowy. Bezradnie przeto przyglądano się potwornej scenie.

Zaalarmowano straż ogniową. Na miejsce przybyły IV oddział straży ogniowej łódzkiej oraz straż ogniowa chojeńska. Niestety, pomoc była spóźniona. Na chwilę przed przybyciem straży, dach zawalił się z ogłuszającym hukiem.

Z trudem udało się strażakom ocalić przed zagładą pozostałą część domu. Następnie przystąpiono do rozgrzebywania bosakami zgliszcz i wówczas oczom obecnych przedstawił się okropny widok. Na przepalonej podłodze leżały dwa nawpół zwęglone trupy. Zygmunta Łęgosza i jego przygodnej kochanki.

Przybyłe na miejsce władze policyjne wdrożyły niezwłocznie dochodzenie w celu ustalenia przyczyny straszliwego wypadku. W rezultacie powzięto zostało przekonanie, że podchmielony Łęgosz upuścił na siennik niedopałek papierosa, od którego słoma zapaliła się.

Zwłoki tragicznie zmarłych zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-śledczych.

—ooo—

Z zagranicy

INAUGURACJA TUNELU TRANSPIRENEJSKIEGO. Dnia 18 bm. nastąpi — według depesz z Madrytu — otwarcie tunelu transpirenejskiego w obecności króla hiszpańskiego oraz prezydenta republiki francuskiej. Początek uroczystości odbędzie się w Hiszpanji na stacji Aranones w pobliżu hiszpańskiego wylotu tunelu. Tam też zajedzie pociąg prezydenta francuskiego. Obaj naczelnicy państw w asystencji paru ministrów po spożyciu wspólnego śniadania na terytorjum hiszpańskiem — przejadą na terytorjum francuskie, gdzie wychylone zostaną „honorowe kielichy" szampana.

Mimo udogodnienia komunikacyjnego, jakie przedstawiać będzie tunel, wypadnie jednak dokonywać zmiany rozpięcia osi wagonów ze względu na różnice szerokości torów kolei francuskiej i hiszpańskiej.

W POSZUKIWANIU ROZBITKÓW Z „ITALII". Rosyjski łamacz lodów „Krassin" zawiadomił radjotelegraficznie statek „Citta di Milano", że samolot transportowany przez „Krassina" odbył 4-o godzinny lot wywiadowczy i **zauważył na jednym z lodowców troje ludzi.** Gęsta mgła **uniemożliwiła** samolotowi powrót na pokład statku „Krassin" tak, że zmuszony był wylądować na jednej z wysp. W czasie lądowania **aparat został uszkodzony.** Załoga samolotu, składająca się z pięciu osób, zdołała dotrzeć do wybrzeży. Jest ona zaopatrzona w telegraf bez drutu i żywność. „Krassin" posuwa się w kierunku, w którym znajdują się dostrzeżeni przez lotników ludzie.

Macedońskie morderstwa

WALKI WEWNĘTRZNE WŚRÓD KOMITADŻÓW

Wiedeń, 12 lipca (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości z Sofji doszło **w ciągu nocy ubiegłej do krwawego starcia pomiędzy zwolennikami grupy Protogorowa a zwolennikami drugiego szefa komitadżów macedońskich Michajłowa.** W Petryczy doszło do **formalnej bitwy** pomiędzy obiema grupami, w przebiegu której zostało zabitych 6 osób, zaś wiele zranionych.

Dlaczego marszałek Piłsudski nie pojechał do Rumunji

Odroczenie terminu — czy zaniechanie zamiaru wyjazdu?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lipca.

„Frankfurter Zeitung" pisze, z powodu odroczenia wyjazdu marszałka Piłsudskiego do Rumunji, że pod pretekstem nieodpowiednich warunków atmosferycznych w Rumunji, **ukrywa się chęć marszałka Piłsudskiego utrzymania stałego kontaktu z czynnikami politycznemi w związku z powrotem do Warszawy specjalnej misji wojskowej, wysłanej przed kilku tygodniami do Paryża.**

„Deutsche Allgemeine Zeitung" omawiając odroczenie, czy też zaniechanie wyjazdu marszałka Piłsudskiego do Rumunji, donosi w depeszy z Bukaresztu, **że wyjazd został odłożony z powodu trudności natury wewnętrzno-politycznej.**

„Przegląd Wieczorny" natomiast donosi na podstawie informacyj z kół, stojących bardzo blisko obecnego rządu, że wyjazd marszałka Piłsudskiego nie został zaniechany, lecz **jedynie odłożony do czasu odbycia się zjazdu legionistów, to znaczy do 12 sierpnia.**

Ofiary granatów ręcznych

Straszny wypadek podczas transportu amunicji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lipca.

Na dziedzińcu koszar 18 pułku piechoty w Skierniewicach zdarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą **trzy ofiary wśród żołnierzy.**

Kilkunastu żołnierzy w towarzystwie podoficerów wiozło na furgonach wojskowych **500 granatów ręcznych w paczkach drewnianych.** Granaty zostały podjęte z magazynu i miały być dostarczone na plac ćwiczeń.

W pewnym momencie kapral Władysław Słupko zapalił papierosa i **rzucił płonącą zapałkę pomiędzy paki z granatami.** W parę chwil potem nastąpiła **eksplozja jednej paczki granatów.** Gdy na miejsce wypadku przybyli oficerowie zastali roztrzaskaną furę i wijących się wśród męczarni trzech żołnierzy, a mianowicie: kaprala Słupko, kaprala Józefa Talawańskiego i szeregowca Dymitra Tymoszczuka. Pozatem ofiarą wypadku padły dwa konie.

Rannych przewieziono do szpitala. **Stan ich jest beznadziejny.**

Śmierć pod kołami pociągu

Wstrząsające samobójstwo dwojga młodych ludzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lipca.

Dziś około godziny 10 rano pomiędzy Grochowem a Wawrem robotnicy pracujący około toru kolejowego zauważyli na nasypie kolejowym dwoje młodych ludzi prowadzących z sobą ożywioną rozmowę.

W chwili gdy na zakręcie ukazał się pociąg krakowski, zdążający przez Dęblin do Warszawy, **rozmawiający padli sobie w objęcia i rzucili się na tor kolejowy.**

Maszynista zauważywszy dwie osoby leżące na szynach, starał się wstrzymać pociąg. — odległość jednak była zbyt mała i pociąg stanął wprawdzie, ale **koła parowozu zmiażdżyły już ciała nieszczęśliwych.**

Z pod lokomotywy wydobyło już tylko zwłoki młodego człowieka; dziewczyna dawała jeszcze słabe znaki życia, ale zanim sprowadzono pomoc lekarską zmarła. Przy parze młodych samobójców **nie znaleziono żadnych dokumentów ani też listów** i nie zdołano stwierdzić ich nazwisk. Chłopiec mógł liczyć około 18 lat — dziewczyna około 16.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ STRAJKOWY DLA BLACHARZY I MONTERÓW złożył OKR PPS Kraków miasto **100 zł.**

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE TOW. POSŁA BOBROWSKIEGO W LUDWINOWIE odbędzie się w piątek 13 lipca o godz. 7 wieczorem przy ul. Ludwinowskiej w ogrodzie p. Rywko.

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE TOW. POSŁA DR. EMILA BOBROWSKIEGO odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 5 popołudniu w fabryce stolarskiej „Jedność" w **Dąbiu** przy ul. Kosynierów.

ZGROMADZENIE ELEKTROTECHNIKÓW odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 10 rano w sali szoferów, pl. Matejki 4.

WYCIECZKA KOLARZY DO WIEDNIA odbędzie się 15 lipca br., organizowana przez ZRSS. Wzywa się kolarzy, chcących brać w tej wycieczce udział, by się zgłaszali do lokalu Legji z dokumentami (dowodami osobistemi) najpóźniej do piątku w godzinach od 7 do 9 wieczorem.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W WIELICZCE urządza w niedzielę 22 bm. o godzinie 1 popołudniu **wielki zjazd do kopalni soli w Wieliczce,** po zwiedzeniu zaś kopalni **wielki festyn** z popisami sportowemi, oraz **różnemi niespodziankami.**

Zwracamy się z prośbą do oddziałów TUR i Związków zawodowych, by zechciały organizować wycieczki do Wieliczki oraz podać do dnia 16 bm. ilość osób, które wezmą w nich udział.

Wstęp do kopalni dla dorosłych 2'50 zł., dla młodzieży 2 zł. Zgłoszenia podawać do dnia 16 lipca na adres: **Klimczyk Józef,** Wieliczka Magistrat.

—ooo—

Rokowania polsko-litewskie

Warszawa, 12 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie przewodniczących delegacyj polskiej i litewskiej, w sprawie uzgodnienia protokołów.

Zapowiedziane na dzisiaj **posiedzenie polsko-litewskiej komisji ekonomiczno-komunikacyjnej** odbędzie się dopiero **jutro**

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Najukochańsza żona Maharadży".
Nowości: „Mr. Wu" i „Królowa półświatka".
Promień: „Szymon Levi w Ameryce".
Sztuka: „Warjat na wolności".
Uciecha: „Wykolejeni".
Warszawa: „Trzej błędni rycerze".

RADJO

Piątek 13 lipca

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 17.25: Odczyt: „Podróże naukowe i polityczne Jakóba Sobieskiego" — wygłosi p. J. A. Madej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „O najnowszych wydawnictwach" — wygłosi dr. A. Bar. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 17.00: Odczyt: „Francja, a wojna światowa" — wygłosi dr. Michał Sokolnicki. — 17.25: Odczyt z Wilna. 18.00: Koncert orkiestry domrzystów pod dyrekcją B. Zubrzyckiego. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „O tenisie" — wygłosi p. Tadeusz Maltze. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05. Komunikaty. 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej: utwory Beethovena. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

TELEGRAMY

WYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ DO WILNA

Warszawa, 12 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W połowie sierpnia prezydent Rzplitej udaje się na kilkunastodniowy pobyt do Wilna.

POSIEDZENIE KOMISJI KONTROLI DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 12 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Pod przewodnictwem posła **Krzyżanowskiego** (BB) odbyło się wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu **posiedzenie komisji kontroli długów państwowych.** W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie komisji, a więc: wiceprezes Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie), sekretarz tow. **Pączek** i członkowie: poseł Byrka (BB), Trąmpczyński (ZLN), sen. Boguszewski (BB) i sen. Januszewski (Wyzwolenie).

Komisja **zatwierdziła wykaz długów państwowych,** zamknięty dnia 30 czerwca b. r., przedstawiony jej przez ministra skarbu i postanowiła ogłosić ten wykaz w „Monitorze Polskim" w numerze z dnia 15 lipca b. r.

Nadto komisja uchwaliła w przyszłości **pewne zmiany w formie ogłaszania wykazów,** postanowiła mianowicie, aby gwarancje państwa były ogłaszane **nietylko w nominalnej wysokości sumy przyznanej, lecz także z uwzględnieniem faktycznego wyzyskania gwarancyj.**

ZMIANA NA STANOWISKU KOMISARZA RZĄDOWEGO WE LWOWIE

Warszawa, 12 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje obecny komisarz rządowy dla Lwowa, p. **Strzelecki,** powróci 1 września do Warszawy, gdzie obejmie dawne swoje stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Sprawa następstwa na stanowisku komisarza rządowego dla Lwowa **nie jest do tej pory zdecydowana.**

POGRZEB OKTAWJI ŻEROMSKIEJ

Warszawa, 12 lipca (PAT). Dziś w godzinach rannych odbyła się eksportacja zwłok na dworzec wschodni **Oktawji Żeromskiej,** pierwszej żony zmarłego pisarza Stefana Żeromskiego. Za trumną postępowała rodzina zmarłego z bratem dr. Radziwiłowiczem na czele, przedstawiciele piśmiennictwa z tow. Andrzejem Strugiem, sfery dziennikarskie, oraz przedstawiciele wydawców. Zwłoki Oktawji Żeromskiej spoczną w grobie rodzinnym w Moglinicy pod Nałęczowem.

ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE DOPROWADZĄ DO POROZUMIENIA

Gdańsk, 12 lipca (PAT). Z Kowna donoszą: Rządowy organ „Lietuvos Aidas" wyraża nadzieję, że **zbliżające się rokowania polsko-litewskie w Królewcu doprowadzą do porozumienia.**

SPISEK PRZECIWKO DYKTATURZE PRIMO DE RIVERY

Wiedeń, 12 lipca (PAT). — Według doniesień dzienników z Madrytu odkryły władze spisek, który miał na celu obalenie obecnego rządu z okazji wyjazdu króla i generała Primo de Rivery do Canfrano, celem wzięcia udziału w poświęceniu międzynarodowej linji kolejowej. Od kilku dni zauważyły już władze w całej Hiszpanji **ruch, zmierzający do obalenia monarchji.** Liczba aresztowanych, należących do komunistycznych i syndykalistycznych związków w Madrycie, Barcelonie, Saragossie i Biscaya wynosi **przeszło 100 osób.**

HAKOAH NIE PRZYJEDZIE DO POLSKI

Wiedeń, 12 lipca (PAT). W tutejszych kołach sportowych słychać, że **podróż klubu sportowego Hakoah do Polski nie odbędzie się ze względu na to, że klub ten nie posiada dostatecznie licznej załogi zdolnej do zawodów o mistrzostwo.**

„KRASSIN" URATOWAŁ GRUPĘ MALMGREENA

Moskwa, 12 lipca (PAT). Radjostacja moskiewska donosi, że **dziś o godzinie 6'40 „Krassin" zabrał na swój pokład grupę Malmgreena,** która znajdowała się pod 80.9 stopniem szerokości północnej i 26.7 stop. długości wschodniej. Okazało się, że **sam Malmgreen już nie żyje.** Z pozostałych członków grupy Cappi jest zdrów, natomiast Mariano odmroził sobie nogę. **Od 13 dni rozbitkowie byli zupełnie pozbawieni pożywienia.** Po uratowaniu grupy Malmgreena „Krassin" udał się w kierunku grupy Viglieriego.

UŁASKAWIENIE AUTONOMISTÓW ALZACKICH

Paryż, 12 lipca (PAT). Jak donosi „Le Matin", **rada ministrów na wczorajszem swem posiedzeniu postanowiła w zasadzie ułaskawić wszystkich skazanych autonomistów alzackich z wyjątkiem Ricklina.**

Rządy kapitalistów w przemyśle drzewnym

Z pośród robotników pracujących we większych przedsiębiorstwach, najbardziej upośledzonymi są pod względem stosunków pracy **robotnicy, pracujący w przemyśle drzewnym (tartacznym).**

Nietylko kapitaliści, ale również te czynniki, których obowiązkiem jest bronić ustaw socjalnych, ustawicznie przyczyniają się do tego, by robotnicy w przemyśle drzewnym pracowali po **12, a nawet 16 godzin na dobę,** za marnem wynagrodzeniem. Zarobki od zł. 1.20 do 3.60, która to płaca obejmuje już ukwalifikowanych robotników, są najlepszym dowodem wyzysku tych robotników. Robotnikom tym w najrozmaitszy sposób uniemożliwia się obronę ich interesów, przedewszystkiem wszyscy **przeszkadzają, by robotnicy ci nie byli zorganizowani.**

W Mikuliczynie, nad Prutem, **policja państwowa szykanowała robotników, usiłujących założyć sobie organizację** i dopiero na skutek skargi do wyższych władz robotnicy mogli założyć u siebie Oddział Związku.

Dyrektor tartaku p. Presser, nie będący zresztą obywatelem polskim, stara się wraz z podwładnymi mu, również z zagranicy sprowadzonymi urzędnikami, **rozbić organizację,** by robotnicy pozostawali jak dawniej na jego łasce. W tym celu wydalił z pracy tow. **Rosińskiego,** a na interwencję naszych towarzyszów oświadczył, że miał takie polecenie władz rządowych (!?), gdyż przeciw Rosińskiemu nie ma żadnych zarzutów, jest on dobrym robotnikiem, pracowitym i nic u niego nie zawinił! **Gdyśmy się zwrócili do starostwa w Nadwornej, tam stwierdzono, że przeciw tow. Rosińskiemu władze państwowe nie mają żadnych zarzutów.** Pomimo tego p. Presser w dalszym ciągu nie chciał zgodzić się, by tow. Rosiński powrócił do pracy! Robotnicy zażądali przyjęcia tow. Rosińskiego i wprowadzenia dodatku odzieżowego (5%), który p. Presser zniósł, oraz dodatku drożyźnianego, wprowadzonego w innych przedsiębiorstwach w zeszłym roku, którego p. Presser u siebie nie wprowadził. P. **Presser na żądanie to dał znać do władz, że w jego przedsiębiorstwie wybuchł strajk, a przybyły inspektor pracy i zastępca starosty zdziwili się, przekonawszy się, że robotnicy pracują.**

Rozpoczęto pertraktacje, które nie wydały żadnego rezultatu, bo p. Presser zgodził się przyjąć tow. Rosińskiego **dopiero w jesieni (!),** zaś żądania dodatku odzieżowego i drożyźnianego przyrzekł przedłożyć radzie nadzorczej przedsiębiorstwa! Robotnicy w dalszym ciągu pracowali, chcąc przez dalsze pertraktacje doczekać się polepszenia bytu. **Ale p. Presser i niejaki p. Diamand, „werkmistrz", sprowokowali robotników do strajku.**

Robotnicy otrzymują z magazynu tartacznego aprowizację na poczet swoich zarobków, odmówiono więc żonie tow. Kulpy wydania aprowizacji, a gdy ona domagała się, **obrażono ją, a następnie tow. Kulpie wypowiedziano pracę (!),** a po upływie kilku godzin na polecenie p. Pressera **wydalono bez wypowiedzenia!** Robotnicy nie mogli już dłużej znosić prowokatorskich rządów p. Pressera, tembardziej, że p. Presser odgrażał się, że wszystkich robotników powyrzuca i większej części robotników wydał wypowiedzenia z pracy, ogłaszając „redukcję".

Strajk rozpoczął się we czwartek 5 bm. Robotnicy z dalszych stron rozjechali się do domów, ustała wszelka praca, z wyjątkiem światła. W niedzielę odbyło się zgromadzenie publiczne, naprzeciw gminy, pod gołem niebem, przy udziale wielkiej ilości (ponad 1000) robotników i włościan. Uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 8 lipca br. robotnicy i obywatele gminy **Mikuliczyn** stwierdzają, że **dyrektor tutejszego tartaku prowokuje tutejszych robotników w celu wywołania niepokojów i w rezultacie doprowadził do strajku. Zarząd tartaku od kilku lat łamie ustawę o czasie pracy, przymuszając robotników do 16-godzinnej pracy na dobę, wskutek czego ludzie ci spadają na siłach, chorują i łatwo ulegają nieszczęśliwym wypadkom przy pracy.**

Zgromadzeni stwierdzają dalej, że inspektorat pracy w Stanisławowie, władze administracyjno-polityczne i skarbowe, zamiast bronić tutejszych obywateli przed wyzyskiem zagranicznych kapitalistów, **tolerują łamanie ustaw socjalnych** i wprowadzają w błąd władze centralne w Warszawie fałszywemi raportami z przemysłu drzewnego i przemilczaniem faktów łamania ustaw i wyzyskiwania robotników. Zgromadzeni wzywają Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do zbadania stosunków pracy w przemyśle drzewnym i zastąpienia niedołężnych, urzędujących na szkodę robotników Inspektorów w Stanisławowie przez odpowiednich urzędników.

Zgromadzeni domagają się kontroli przemysłu drzewnego przez Ministerstwo rolnictwa, stosunek bowiem dyrektorów tartaków do urzędników pełniących obowiązki w lasach państwowych daje robotnikom powód do domysłów, że **lasy państwowe eksploatowane są ze szkodą skarbu państwa.**

Zgromadzeni domagają się **kontroli zysków przedsiębiorstw tartacznych,** organizacja robotników przemysłu drzewnego powinna być dopuszczona do akcji kontrolnej, może bowiem dać w tym względzie informacje, które mogą dla skarbu państwa mieć doniosłe znaczenie.

Zgromadzeni domagają się od Tow. Akc. „Mikuliczyn" **wycofania dyrektora Pressera i niejakiego Diamanda,** który nie ma żadnych kwalifikacyj na werkmistrza niepotrzebnie jest tu zatrudniony ze szkodą dla przedsiębiorstwa, a swojem postępowaniem mąci stosunki między firmą a robotnikami.

Zgromadzeni postanawiają wytrwać w strajku i popierać strajkujących, dopóki strajk nie skończy się, przez przyjęcie z powrotem do pracy tow. Rosińskiego i Kulpe oraz przez uwzględnienie żądań ekonomicznych.

Powyższa rezolucja została przyjętą jednomyślnie przez całe zgromadzenie, które zakończyło się pieśnią „Czerwonego Sztandaru".

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.